

ugięły się w tym samym kierunku, jakby szarpnięte ubraniem Najświętszej Pani. Krzak pozostał później jeszcze przez kilka godzin ugięty w ten sam sposób, zanim powrócił do swej naturalnej pozycji.

Trzecie objawienie: 13 lipca 1917

W chwili trzeciego objawienia, mała szara chmurka zawisła nad zielonym dębem, słońce pociemniało, a orzeźwiająca bryza powiała w górach. Był sam środek lata. Manuel Marto, ojciec Hiacynty i Franciszka, jak sam to ujmuje, także usłyszał pobrząkiwanie podobne do brzęczenia much w pustym dzbanie. Wizjonerzy ujrzeli znajomy im już blask światła, a w chwilę później spostrzegli ponad krzewem Najświętszą Maryję Pannę.

ŁUCJA: *Czego sobie Pani życzy ode mnie?*

MATKA BOŻA: *Chcę, abyście przyszli tu 13 dnia następnego miesiąca i nadal codziennie odmawiali różaniec na cześć Matki Bożej Różańcowej, aby uprosić pokój na świecie i koniec wojny, gdyż tylko Ona będzie mogła wam pomóc.*

ŁUCJA: *Chciałabym prosić, aby Pani powiedziała nam, kim jest i uczyniła jakiś cud, żeby wszyscy uwierzyli, że rzeczywiście nam się Pani ukazuje.*

MATKA BOŻA: *Nadal przychodźcie tutaj co miesiąc. W październiku powiem wam, kim jestem i czego chcę oraz dokonam cudu, który wszyscy zobaczą, aby uwierzyli. Następnie Łucja skierowała kilka prośb o nawrócenie grzeszników, uzdrowienia i inne łaski. Matka Boża zawsze odpowiadała tak samo, polecając niezmiennie odmawianie różańca oraz obiecując, że prośby te zostaną wysłuchane w ciągu roku. Potem dodała: *Ofiarujcie się za grzeszników i powtarzajcie wielokrotnie – zwłaszcza gdy będziecie czynić jakąś ofiarę – »O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie, w intencji nawrócenia grzeszników oraz jako zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi«.**

Czwarte objawienie: 19 sierpnia 1917

13 sierpnia, w dniu, w którym miało mieć miejsce czwarte objawienie, wizjonerzy nie mogli się udać do Cova da Iria, ponieważ zostali oni uwięzieni przez administratora kantonu Ourém, który chciał wyrwać im ich tajemnicę siłą. Dzieci wytrzymały to dzielnie. O zwykłej porze, w czasie, gdy zebrani ludzie obserwowali małą białą chmurkę unoszącą się przez kilka minut nad zielonym dębem, usłyszano w Cova da Iria grzmot, po którym nastąpiła błyskawica. Byli oni także świadkami zjawisk związanych z zabarwianiem się na różne kolory twarzy ludzi, ubrań, drzew czy ziemi. Matka Boża na pewno przybyła, lecz nie odnalazła na miejscu spotkań wizjonerów. Powróciła kilka dni później, w posiadłości Valinhos, ukazując się na zielonym dębem, który był tylko trochę wyższy od dębu z Cova da Iria.

ŁUCJA: *Czego sobie Pani życzy ode mnie?*

MATKA BOŻA: *Chcę, abyście nadal przychodzili trzynastego dnia miesiąca do Cova da Iria i odmawiali różaniec codziennie. W ostatnim miesiącu uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli.*

ŁUCJA: *Co Pani chce, abyśmy zrobili z pieniędzmi, które ludzie zostawiają w Cova da Iria?*

MATKA BOŻA: *Niech sporządzą dwa feretrony. Jeden ty będziesz nosiła z Hiacyntą i dwie inne dziewczynki, ubrane na białe. Drugi niech nosi Franciszek z trzema innymi chłopcami. Pieniądze składane na te feretrony są*

przeznaczone na święto Matki Bożej Różańcowej, a reszta jako datek na kaplicę, która ma być zbudowana.

ŁUCJA: *Chciałabym prosić o uzdrowienie kilku chorych.*
MATKA BOŻA: *Tak, niektórych uzdrowię w ciągu roku. I, przybierając smutniejszy wyraz twarzy, znowu poleciła dzieciom praktykowanie umartwień: *Módlcie się, módlcie się wiele i czyńcie ofiary za grzeszników, ponieważ wiele dusz idzie do piekła, bo nie mają nikogo, kto by się za nie ofiarował i modlił.**

I jak zwykle zaczęła unosić się ku wschodowi. Dzieci obcięły gałęzie krzewu, nad którym Matka Boża im się ukazała, i zaniosły je do domu. Wydzielały one szczególnie przyjemny zapach.

Piąte objawienie: 13 września 1917

Tak jak i poprzednio, tłum ludzi, których liczba została oszacowana na około piętnaście do dwudziestu tysięcy osób, a może nawet i więcej, był świadkiem całej serii zjawisk atmosferycznych: nagłego ochłodzenia, takiego przyćmienia słońca, że można było zobaczyć gwiazdy, pewnego rodzaju deszczu, jakby opadały tęczowe płatki lub płatki śniegu, które znikwały, zanim jeszcze mogły dotknąć ziemi. Wtedy to właśnie zauważono świetlistą kulę, która przemieszczała się wolno po niebie ze wschodu na zachód, a przy końcu objawienia w przeciwnym kierunku. Jak zwykle, wizjonerzy dostrzegli błysk światła, po czym ukazała im się ponad zielonym dębem Najświętsza Maryja Panna.
MATKA BOŻA: *Odmawiajcie w dalszym ciągu różaniec, aby uprosić koniec wojny. W październiku ukaże się również Pan Jezus, Matka Boża pod wezwaniem Bolesnej i Karmelitańskiej oraz św. Józef z Dzieciątkiem Jezus, aby pobłogosławić świat. Bóg jest zadowolony z waszych umartwień, ale nie musicie spać ze sznurami. Noście je tylko w dzień.*

ŁUCJA: *Proszono mnie, abym poprosiła Panią o wiele rzeczy; uzdrowienie kilku chorych, uzdrowienie głuchoniemego.*

MATKA BOŻA: *Tak, niektórych uzdrowię, innych nie. W październiku uczynię cud, aby wszyscy uwierzyli.*

Szóste i ostatnie objawienie: 13 października 1917

ŁUCJA: *Czego Pani sobie życzy ode mnie?*

MATKA BOŻA: *Chcę ci powiedzieć, aby wybudowano tu kaplicę na moją cześć. Jestem Matką Boską Różańcową. Odmawiajcie w dalszym ciągu codziennie różaniec. Wojna się skończy, a żołnierze wkrótce wrócą do swoich domów.*

ŁUCJA: *Miałam prosić Panią o wiele rzeczy, o uzdrowienie kilku chorych, nawrócenie niektórych grzeszników, etc.*
MATKA BOŻA: *Jednych uzdrowię, innych nie. Trzeba, aby się poprawili i prosili o przebaczenie swoich grzechów. I ze smutnym wyrazem twarzy dodała: *Niech nie obrażają więcej Boga naszego Pana, który już i tak jest bardzo obrażany. Następnie, rozchylając dłonie, Najświętsza Maryja Panna zaczęła odbijać się w słońcu, podczas gdy unosiła się, odbicie Jej światła cały czas padało na słońce. Wtedy to Łucja wykrzyknęła: *Spójrzcie na słońce!* Po tym jak Najświętsza Maryja Panna znikła w bezmiarze nieboskłonu, wizjonerzy byli świadkami trzech następujących scen: pierwsza z nich symbolizowała tajemnicę radosne różańca, następna tajemnicę bolesne, a ostatnia tajemnicę chwalebne (tylko Łucja widziała te trzy sceny; Franciszek i Hiacynta widzieli tylko pierwszą z nich).**

Oprac. Ks. Andrzej O.